

Gabriela Matusiak

**OPINIE SIENKIEWICZA-EPISTOLOGRAFA
O KREACJACH KOBIECYCH.
Z WARSZTATU ARTYSTYCZNEGO TWÓRCY**

Nie od dziś wiadomo, że do spuścizny artystycznej wielu pisarzy i poetów zalicza się utwory paraliterackie, między innymi listy. Rola tego rodzaju tekstów jest niebagatelna, zwłaszcza w przypadku niepospolitych osobowości twórczych, posiadających bogatą, a niedostatecznie zbadaną biografię, pozwalającą bowiem wyjaśnić białe plamy na mapie ich osobistych i zawodowych osiągnięć. Są dokumentem życia i twórczości, a jednocześnie same w sobie często stanowią arcydzieła literackie.

Wśród wielkich epistolografów XIX w., oprócz takich znakomitości jak Zygmunt Krasiński, Juliusz Słowacki czy Eliza Orzeszkowa, należy wymienić także Henryka Sienkiewicza¹. Jak stwierdza Julian Krzyżanowski, z ogromnej spuścizny – około 15 000 listów – pozostała zaledwie piąta część korespondencji, mozolnie kompletowana przez biblioteki i nielicznych bibliofilów, zainteresowanych najmniejszym okruczem pisarskiej, a nawet plastycznej twórczości Litwosa².

Listy, w pewien sposób rekompensujące Sienkiewiczowi rozmowy z najbliższymi, stanowią skarbnicę informacji dotyczących biografii osobistej i literackiej pisarza, odkrywają sekrety związków z Mariami jego życia, pomagają rozszyfrować genetyczne niuanse jego dzieł. Oczywiście dokumenty epistolarne należy traktować z należyтым szacunkiem, pamiętając, że nie były one przeznaczone do publikacji i nie powinny być poddawane nadmiernej i nastawionej na sensację lustracji. Pełnemu zrozumieniu twórczości Sienkiewicza towarzyszy jednocześnie odbrażowanie jego publicznego, wyidealizowanego oblicza i ujawnienie niecodziennych, intymnych szczegółów jego życia i osobowości.

¹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1–2, red. J. Krzyżanowski, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1977; t. 2, cz. 1–3, red. i oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1996 oraz idem, *Dzieła*, t. 55–56, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1951.

² Zob. wstęp J. Krzyżanowskiego w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 7.

Czytając listy, poznajemy przeżycia psychiczne artysty podczas procesu tworzenia, zgłębiaamy tajniki warsztatu literackiego, możemy odkrywać niedostępne powierzchownej lekturze płaszczyzny jego dzieł. Korespondencja Sienkiewicza udziela wyjaśnień o czasie i okolicznościach powstania poszczególnych utworów, wskazuje wykorzystane źródła historyczne i prototypy bohaterów literackich, uwrażliwia na kwestię udatności stylistycznej konkretnych dzieł.

Na tym tle interesująco przedstawia się kwestia bohaterek z powieści i nowel Sienkiewicza w opinii samego autora. Przyjrzyjmy się zatem bliżej wypowiedziom, zamieszczonym w listach do bliskich osób, pisanych przez lata wędrówek po najróżniejszych miejscach świata, odbywanych w celu studiowania rzeczywistości i poszukiwania inspiracji.

Najwcześniejsza wzmianka pojawia się w liście do Konrada Dobrskiego, przyjaciela z lat młodości, pisany w grudniu 1865 roku³, ujawniającym kulisy pracy nad opowiadaniem pt. *Ofiara*. Jest to utwór, o którym pamięć przetrwała tylko w pismach prywatnych Litwosa, nigdy bowiem nie został opublikowany, a sam autor poświęcił go „na ofiarę Minerve, Satyrom i innym tego rodzaju bóstwom”⁴. Sienkiewicz krytycznie ocenia własne próby literackie, wytykając pośpiech pisania, jaskrawość tendencji, schematyczną konstrukcję bohaterów, nieproporcjonalność części składowych, jednostajność stylu.

Godna uwagi jest rola, jaką w fabule utworu pełnią postacie: „Bohaterką jest córka budowniczego, nad której jednak charakterem nie rozpisywałem się bardzo, chcąc cały ciężar utrzymania powieści zwalić na bohatera samego”⁵. W dojrzałych utworach Sienkiewicza ta zasada konstrukcyjna zostanie zachowana – domeną mężczyzn jest aktywność; kobiety nie inicjują działań, raczej je inspirują.

Więcej pewności brzmi w ocenie Heleny Potkańskiej (bohaterki powieści *Na marne*), zamieszczonej w liście do Dobrskiego z 26 września 1869 r.:

Za świetną i zupełnie oryginalną postać uważam jedną z kobiet wprowadzonych, nazywa się ona wdowa. Zarysowałem ją z gruba w fazie czarnej melancholii, podobnej prawie do obłąkania, a przynajmniej do apatii. Jak powiadam, kolory na nią nakładałem grubo, wygląda tedy plastycznie, ale żałuję teraz cokolwiek, że widok Szwarca budzi ją. [...] W tej wdowie kocha się Gustaw. Ot, węzeł trudny do rozplątania, przeprowadzający charaktery w rozmaite sytuacje, niby przez próby ogniowe⁶.

Opis postaci stanie się mocną stroną Sienkiewiczowskiego pióra. Zwrócił na to uwagę Tadeusz Bujnicki, podkreślając plastyczność i realizm szczegółów w portretach bohaterów⁷.

³ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 282.

⁴ *Ibidem*, s. 293.

⁵ *Ibidem*, s. 282.

⁶ *Ibidem*, s. 328.

⁷ T. Bujnicki, *Pierwszy okres twórczości Henryka Sienkiewicza*, Kraków 1968, s. 38.

Próby dramatopisarskie stały się tematem zwierzeń Sienkiewicza, kierowanych do przyjaciela, redaktora „Niwy” i „Słowa”, Mściława Godlewskiego w liście z 10 grudnia 1878 r. Wśród rozważań o bohaterach *Na jedną kartę* sporo miejsca zajmuje obrona Stelli, bohaterki posiadającej „duszę i poezję polskiej dziewicy”:

[...] jak mogła się uchować w takim otoczeniu? Oto miała młodość, była w wiosnie życia, a młodość i wiosna życia to poezja, to liryka, która przez szorstkie i grube nawet formy się przedostaje. Znajdziesz ją nawet w wiejskiej dziewczce, gdy ma lat 16 i wije wianki z chabru. Dlaczego była dobrą? Bo całe jej otoczenie pełne może przywar, śmieszności, niedołęzne, skazane może fatalnie z góry na śmierć przez wiek XIX-ty, jest jednak dobrym i uczciwym [...]. Stella jako młoda nie miała jeszcze czasu nabrać śmieszności i przywar otoczenia płynących z wieku, z tępiejącego umysłu, z goryczy życiowych itd. Była więc młoda, mogła być zgodnie z otoczeniem dobra i szlachetna; a powiedzże, dlaczego nie mogła urodzić się inteligentną – z inteligencją serca i głowy, którą kobiety tak często rodząc się na świat przynoszą? Stella jest to kwiat. Gdybym jej odjął jeden z jej promyków, gdybym umyślnie uczynił ją mniej sympatyczną, nie taką gołąbką – te ptaki drapieżne, które ją sobie wyrrywają, nie miałyby o co wchodzić w zapasy⁸.

List do Mściława Godlewskiego uwidacznia trzy istotne cechy Sienkiewiczowskiej poetyki. Pierwszą stanowi typowość bohaterki – zawsze młodej, dobrej, niewinnej i pięknej. Trzeba przyznać, że już we wczesnych próbach pisarskich Litwosa piękno fizyczne było zawsze bliskie pięknu duchowemu, niejednokrotnie nawet wyższemu w hierarchii wartości⁹.

Drugą cechę wyznacza pewna przewaga moralna niewiast nad bohaterami męskimi. O ile mężczyźni w utworach Sienkiewicza dominują w sferze czynu (o czym już wspominałam), o tyle kobietom łatwiej jest określić jednoznacznie aspekt moralny czynu, a przez to pełnić role wychowawczyń i inspiratorek do działania dla płci przeciwnej. Nie można oczywiście narzucać tego schematu każdej bohaterce, niemniej jednak kreacje Rzepowej, Oleńki Billewiczówny, Anielki Kromickiej, Maryni Połanieckiej, Ligii, Hanki Skibianki (*Wiry*) potwierdzają tę tezę.

Trzecim, niezwykle istotnym, elementem Sienkiewiczowskiej poetyki jest dbałość o realistyczne uwarunkowania bohaterów. Postępowanie człowieka zdominowane jest przez motywy psychiczne, stąd wypływa postulat prawdy psychologicznej w ukształtowaniu postaci¹⁰.

⁸ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 13–14.

⁹ Zob. T. Żabski, *Poglądy estetyczno-literackie Henryka Sienkiewicza*, Wrocław 1979, s. 126: „Sienkiewicz z nieukrywaną satysfakcją prezentował wyidealizowane bohaterki recenzowanych dzieł. Należały do nich protagonistki Bałuckiego, Tretiaka, Szeligi i innych. Prezentowane kobiety są prawie zdematerializowane, eteryczne, pozbawione kobiecości, podobne do majowego poranku, wody źródlanej, kwiatu polnego. Ich uroda zdominowana została przez wartości duchowe, wpływające w istotny sposób na ocenę bohaterek”. Wg Sienkiewicza, piękno zmysłowe niczemu nie służy, opanowuje tylko wyobraźnię, ulega pięknu duchowemu.

¹⁰ *Ibidem*, s. 172.

Korespondencja z Godlewskim przynosi jeszcze jedną ciekawostkę – informuje o stosunku Sienkiewicza do kobiet. W dobie rozwijającej się powoli emancypacji poglądy pisarza na ten temat trzeba uznać za tradycyjne – kobiecość kojarzona jest przezeń z delikatnością, pięknem, subtelnością, niewinnością i uczuciowością; wprawdzie mądrość i przebiegłość stanowi zaletę wielu pań, lecz „inteligencja serca” stoi w hierarchii niewieścich przymiotów na wyższej pozycji. Taki model kobiety – czującej, kochającej, kierującej się intuicją, czystej i prawej – Sienkiewicz będzie powielał w późniejszych utworach, stosując jednakże indywidualizację postaci, a czasem nawet odchodząc od tradycyjnych wzorów kulturowych.

Rangę realizmu w twórczości Sienkiewicza podkreśla kolejny list do Godlewskiego, datowany na 3 kwietnia 1887 r., ujawniający problemy kompozycyjne *Pana Wołodyjowskiego*:

Wymyśliłem w wyobraźni typ dziewczyny-hajduczka, którą chciałem mu oddać – tymczasem masz diable wdowę, jeszcze po trzech mężach! Radzę się Tarnowskiego, co zrobić, bo trzeba by i ten początek, który już mam, przerobić! Wołodyjowski należy tylko trochę do historii, a jego żona wcale¹¹.

Pisarz stworzył postać Basi Wołodyjowskiej – sympatycznej, czupurnej, rezolutnej i odważnej pani – zainspirowany życiorysem historycznego Jerzego Wołodyjowskiego i jego żony, Krystyny Jeziorkowskiej, ale nie przypuszczał, jak odmienny jest pomysł literacki od rzeczywistości historycznej. Prawdziwa biografia „hajduczka” ukazywała portret niemłodej już zamożnej szlachcianki, trzykrotnej wdowy po weteranach wojennych – Świrskim, Kondrackim i Ćwilichowskim – ambitnej, ale nie najbardziej oddanej żony Hektora kamienieckiego¹².

Również wzmianki o kłopotach pisarza z postacią Basi Wołodyjowskiej, znajdujące się w listach do jego szwagierki, Jadwigi Janczewskiej z 22 kwietnia i 5 maja 1887 r. świadczą o tym, jak bardzo zajmowały autora *Trylogii* kwestie realizmu i jak szczególnie dbał w swoich utworach o prawdę historyczną¹³. Sienkiewicz ostatecznie rozwiązał ten problem, wzbogacając życiorys powieściowej bohaterki wątkiem miłosnym trzech kawalerów poległych na wojnie, noszących nazwiska mężów historycznej pani Wołodyjowskiej¹⁴.

Do Jadwigi Janczewskiej pisał także w liście z 22 maja 1887 r., oburzony insynuacjami na temat swego życia osobistego i rzekomych inspiracji powieściowych:

¹¹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 39.

¹² A. Rolle, *Państwo Wołodyjowscy*, „Czas” 1891, nr 152–157; cyt. wg przedr. w: idem, *Sylwetki historyczne*, Seria VIII, Kraków 1892, s. 297–343.

¹³ Zob. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 376, 406.

¹⁴ H. Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, Warszawa 1989, s. 55.

Wyobraź sobie, że dowiaduję się, iż imię bohaterki *Potopu* przypisano ukrytym uczuciom moim do jednej z kuzynek [Aleksandry Lelewełówny – przyp. G.M.]. Teraz się już z tego śmieję, ale w pierwszej chwili, gdym się o tym dowiedział, chciałem bić – tak byłem wściekły¹⁵.

Kwestia biografizmu powieściowego będzie jeszcze niejednokrotnie powracała w listach Sienkiewicza do najbliższych, zawsze wywołując wzburzenie pisarza.

Czym innym było umieszczanie w powieściach wątków osobistych, przenoszenie na karty wydarzeń, wziętych z własnego życia, czym innym – czerpanie obserwacji z otaczającej rzeczywistości, inspiracja osobami i miejscami poznanymi z autopsji. Ta ostatnia właściwość, tak niezbędna w warsztacie realisty, ujawniła się podczas tworzenia *Bez dogmatu*: „Przyszłą bohaterkę sportretowałem trochę z małej Osiecimskiej (może przekręcą trochę nazwisko), z którą jechałem do Wrocławia i której na imię Michalina. [...] Portretu trzeba mi było jakiegoś-takiegoś i dobrze się wydarzyło” – pisał w liście do Jadwigi Janczewskiej z 2 sierpnia 1889 r.¹⁶

Także podczas tworzenia noweli *U źródła* Sienkiewicz korzystał ze wzorców dostarczanych przez życie. „Przyjechała tu pani Sobańska z córką Izą. Jadłem z tymi paniami kolację. Złożyłem im bilet i byłem miły, starając się nagrodzić rozmaite uchybienia krakowskie. One są również bardzo uprzejme. Panna ani wie, że trochę mi służyła za model do Toli w *Źródle*. Musiał to być ten sam rodzaj”¹⁷ – zwierzał się Jadwidze Janczewskiej w liście z 24 czerwca 1892 r.

Przytoczone fragmenty korespondencji wskazują, jak istotną rolę w pisarstwie Litwosa odgrywała inspiracja rzeczywistością – dostarczała wzorów osobowych, kształtowała wizerunki zewnętrzne bohaterów, była miernikiem prawdopodobieństwa dla świata fabularnego¹⁸. Nie można jej zatem utożsamiać ze skłonnościami do ujawniania tajemnic osobistej biografii, przypuszczenia bowiem o stosowaniu tego typu praktyk były przez Sienkiewicza ostro krytykowane.

Dbalność o realizm szczegółów zaprzętała umysł pisarza zwłaszcza w procesie kreacji postaci. List do Janczewskiej z 29 grudnia 1889 r. jest swoistym rachunkiem sumienia z dotychczasowej pracy nad *Bez dogmatu*. Autor powieści krytycznie ocenia antagonistkę głównej bohaterki, wyrażając tym samym zwątpienie we własne talenta pisarskie:

¹⁵ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 419.

¹⁶ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 2, s. 119.

¹⁷ *Ibidem*, s. 487.

¹⁸ T. Żabski, *op. cit.*, s. 115–116: w poetyce Sienkiewicza dbalność o prawdopodobieństwo odtwarzanego obrazu wiązała się z reprezentatywnością werystyczną funkcji poznawczej. Uszczegółowienie, wizualna wierność, plastyka, koloryt – były przez niego cenione jako narzędzia przedstawienia życiowej prawdy. Autor *Trylogii* wystrzegał się jednak biernego kopiowania rzeczywistości, domagając się uchwycenia treści wewnętrznej portretowanej osoby.

Z tej Laury nie bardzo jestem kontent. Jest ona potrzebna bardzo, pomyślana doskonale, psychicznie bardzo usprawiedliwiona – fizycznie bardzo wyraźnie piękna – a jednak nie widzę jej dostatecznie. Nie umiałem jej wyrobić w małych realnych szczegółach – jest to więcej bogini i pewien typ psychiczny niż włosy, twarz, suknia, ruch, słowem, realna kobieta, malowana w codziennym życiu. Bardzo mi jest takie uczucie przykre i pytam się siebie, czy to stąd wypadło, że ją zrobiłem za dużo olimpijsko piękną, tak że teraz te codzienne szczegóły jakoś nie pasują, czy też... czy też, że już nie potrafię¹⁹.

Zwierzzenia Sienkiewicza ujawniają kulisy jego warsztatu artystycznego – postać musiała realizować postulat użyteczności, czyli pełnić jakąś rolę w świecie powieściowym; miała być utrzymana w kategorii *mimesis*, a więc zachowywać prawdopodobieństwo; jej kreacja nie była tylko wytworem wyobraźni autora, lecz musiała posiadać motywację psychologiczną; całości portretu dopełniały szczegóły obyczajowe, społeczne, historyczne, nadające bohaterce rys realizmu i autentyzmu. Spełnienie tych wymogów było nie lada sztuką i w świadomości Sienkiewicza świadczyło o wielkości talentu pisarskiego.

Cele użyteczne i dydaktyczne przyświecały Litwosowi przy wprowadzaniu bohaterek do świata *Rodziny Polanieckich*. Różne Maszkowe, Osnowskie, Castelli i Broniczowe stają się tłem dla Maryni Polanieckiej – uosobienia dobroci i moralnego ładu. Główny bohater „kończy rachunki życiowe poznaniem się na żonie i powrotem do Krzemienia, tj. odzyskaniem miłości i ziemi”²⁰ – pisze do Ignacego Grabowskiego, przyrodnika, a literata z zamiłowania, w liście z 17 kwietnia 1894 r. Sienkiewicz wspomina także o roli Marii w kontekście oceny pozostałych bohaterek powieści oraz ich życiowych pierwowzorów – listy do Grabowskiego z 25 września i 5 października 1895 r.²¹; zaś w liście do Konstancji Morawskiej, zaprzyjaźnionej literatki i publicystki, z dnia 19 listopada 1894 r. broni prawdziwości wizerunku tej postaci, wskazując na inspiracje zaczerpnięte z własnego życia²².

Listy pisane do Ignacego Grabowskiego są świadectwem dbałości o etykę pisarską. Sienkiewicz nigdy świadomie nie zamierzał portretować spotykanych osób, natomiast dopuszczał kopiowanie ich niektórych rysów dla stworzenia nowych oryginalnych kreacji. Natomiast ostatni z wymienionych dokumentów wprowadza w specyfikę warsztatu artystycznego pisarza: w literaturze piękno i szlachetność trudniej jest przedstawić niż brzydotę, która osobiście przyciąga czytelników; ważne jest jednak, aby wszystkie kreowane figury

¹⁹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 2, s. 184.

²⁰ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 341.

²¹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 345–346.

²² H. Sienkiewicz, *Dziela*, t. 55, s. 484–485; wzmiankę o tej wypowiedzi zamieszczono w artykule *Sienkiewicz o Maryni Polanieckiej*, „Dziennik Narodowy” 1935, nr 130, s. 4 oraz w *Listach Sienkiewicza o „Rodzinie Polanieckich”*, „Ruch Literacki” 1935, nr 5, s. 123–129.

były „szczerze pomyślane i odczute”²³. Właśnie owa zdolność tworzenia postaci z epoki, autentycznych w wyglądzie, mowie, czynach i uczuciach, wydaje się najistotniejszym kryterium w ocenie talentu artystycznego.

Rok 1894 naznaczony jest w biografii Sienkiewiczowskiej cieniem rzuconym przez nieudane małżeństwo z Marią Romanowską Wołodkowiczówną. Czas rozpadu tego związku zbiega się z czasem tworzenia *Rodziny Polanieckich*. Dociekliwi upatrują powiązań między fabułą powieści a kłopotami osobistymi pisarza, wskazując pierwowzory bohaterek w osobach żony i teściowej Litwosa. W liście do Jadwigi Janczewskiej z 2 maja 1894 r. pisarz po raz kolejny wyjaśnia swój stosunek do owej drażliwej kwestii:

Na koniec co do *Polanieckich*, daleki jestem i byłem od odtwarzania w powieści mojej własnej sprawy lub sytuacji, ale pamiętaj jedno, że ilekroć zrobię kobiety kłamliwe, egoistki, przewrotne, słowem, liche natury, tylekroć nie tylko ludziom będzie się zdawało, że to są ich portrety, ale istotnie, niezależnie od wszystkiego, będą musiały istnieć rysy podobne. [...] Cokolwiek i kiedykolwiek w moich powieściach będzie obrazem fałszu, błagi, braku zasad, blichtru, musi je ludziom przypomnieć – i o uniknięcie tego nawet się nie będę starał²⁴.

Sienkiewicz sam przyznawał, iż podobieństwa między bohaterkami *Polanieckich* a panią Wołodkowiczową i Marynuską są sugestywne, ale wskazywał jednocześnie na odmiennosć uwarunkowań fizycznych, historii, losów. Takie uwagi zawiera list do Jadwigi Janczewskiej 27 maja 1894 r.²⁵ Jako realista pisarz zwracał uwagę, że „w tworzeniu artystycznym można poczynić pewne obserwacje, wziąć pewne cechy z natury, bez chęci portretowania danej osoby”²⁶ (list do Janczewskiej z 11 stycznia 1895 r.); należy także przestrzegać granic dobrego smaku i troszczyć się przede wszystkim o prawdopodobieństwo życiowe (list do Mściława Godlewskiego datowany na 9 lipca 1894 r.)²⁷. Farsa małżeńska Sienkiewicza dobiegła końca wraz z uzyskaniem rozwodu w marcu 1896 r. i od tej daty w listach pisarza zanikają wszelkie wzmianki o osobach biorących w niej udział.

Wspominając o listach Sienkiewicza do Jadwigi Janczewskiej, warto zwrócić baczniejszą uwagę na jej rolę w procesie tworzenia powieści historycznych i współczesnych. Siostra Marii Sienkiewiczowej, pierwszej żony pisarza, żona Edwarda Janczewskiego, profesora botaniki na Uniwersytecie Jagiellońskim, prowadziła salon kulturalny, w którym podejmowała naukowy, literacki i artystyczny świat Krakowa. Janczewska, z wykształcenia humanistka, przejawiająca ponadto talent malarski, po śmierci Marii stała się dla swego szwagra osobą bardzo bliską, powiernicą, doradczynią. Do niej

²³ *Ibidem*, s. 485.

²⁴ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 3, s. 67–68.

²⁵ *Ibidem*, s. 76–77.

²⁶ *Ibidem*, s. 131.

²⁷ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 223.

zwracał się Sienkiewicz, zakłopotany historyczną przeszłością pani Wołodyjowskiej²⁸. Ją prosił o kobiece spojrzenie na *Bez dogmatu*, jedynie jej pisał o tej powieści, jakby w rozmowie z nią roztrząsał trudne kwestie i spowiadał się z zamierzeń. Ufał jej talentowi i intuicji, dobremu smakowi i etyce: „Przywykłem już z Tobą rozmawiać o moich utworach z taką właśnie swobodą i otwartością, jakiej autorowi trzeba – bo choć to kłóci się, wpada w pasje na Mickiewicza, miota pociski jak na Keniga – ale za to subtelne jak bursztyn i bardzo miłe, i bardzo oryginalne”²⁹.

Utwierdzony jej radą nadał *Bez dogmatu* formę pamiętnika³⁰, ale i znacznie oszlifował pierwotny, bardziej naturalistyczny kształt powieści. Janczewska bowiem „nie tylko żyła literaturą – na modłę literatury kreowała swe życie i swą osobowość. Oczywiście na modłę literatury o wysokich wzorcach etycznych i estetycznych, nie dopuszczając do swej świadomości dzieł nasyconych pierwiastkami naturalistycznymi. Wszelka brzydota, jaskrawość zachowań i obyczajów, przyziemność spraw nie miały do niej dostępu”³¹. Jej opinia zaważyła na budowie wątku Płoszowskiego z Laurą Davisową – aby zadowolić swą krytyczną szwagierkę, Sienkiewicz wykreślił z tekstu sceny miłosne z udziałem tych dwojga, pozostawiając jedynie refleksje bohatera³². Niewątpliwą zasługą Janczewskiej była rola przewodnika po zawilej psychice kobiety współczesnej, jak również pozycja subtelnego doradcy w kwestiach etycznych i estetycznych. Natomiast minusem współpracy z nią było zatrącenie przez Sienkiewicza realistycznego kształtu *Bez dogmatu*.

Wpływ Jadwigi Janczewskiej na twórczość pisarza najbardziej uwidocznił się podczas tworzenia tej powieści, choć i *Rodzina Połanieckich* zawdzięcza jej dość łagodną tonację obyczajową. Do roku 1896 można jeszcze spotkać wzmianki z prośbą o poradę w kwestiach literackich, znamionujących szczególną sympatię Sienkiewicza do szwagierki, ale po tym czasie ich relacje tracą dotychczasową bliskość i otwartość.

²⁸ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 376.

²⁹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 2, s. 113. Jan Płonka również przytacza wspomniany cytat dla zobrazowania relacji pisarza z Jadwigą Janczewską. Wyjaśnia jednocześnie, że dziełem, o którym jest tu mowa, może być nie *Bez dogmatu*, ale neoromantyczny poemat *Hanna*. Napisany trzynastozgłoskowcem na wzór Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*, poruszający tematykę powstania styczniowego, miał być hołdem złożonym wieszczowi, na okoliczność sprowadzenia na Wawel jego prochów w roku 1890. Janczewska była prawdopodobnie jedyną osobą, której Sienkiewicz zwierzył się ze swych planów poetyckich, ale ich odmienne gusta literackie stały się przyczyną rozterek i żalów, które pisarz także wypowiadał przed szwagierką. Zob. J. Płonka, *Nieznany poemat Henryka Sienkiewicza*, „Arcana. Kultura – Historia – Polityka” 2003, nr 6, s. 154–167.

³⁰ *Ibidem*, s. 143.

³¹ Zob. wstęp J. Krzyżanowskiego w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, s. 8.

³² Zob. H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 2, cz. 2, s. 180.

Wiele miejsca w korespondencji Sienkiewicza zajmują listy do Wandy Ulanowskiej, córki Bolesława Ulanowskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, z którym pisarz utrzymywał zażyłe stosunki. Wandzia posłużyła pisarzowi za model dla bohaterki powieści *W pustyni i w puszczy*: „[...] zabrałem się już do Stasia i Nel, która pożyczyła oczu od jednego Kotka” (list do Wandy Ulanowskiej z 8 października 1910 r.)³³.

Trwająca kilka lat korespondencja Sienkiewicza z Wandą Ulanowską pełna jest życzliwości i pogodnego humoru, jak również dobrych rad i wskazówek, jakich zwykle udzielają swym wnukom dziadkowie. Pisarz, znany z ogromnej sympatii dla dzieci, opuszczony przez dorosłych już syna i córkę, toczy swoiste *soliloquium*, a pretekstem do tego są właśnie listy do małej Wandzi.

Wzmianka o inspiracjach wykorzystanych w pisaniu *W pustyni i w puszczy* kończy sumę wypowiedzi Sienkiewicza o postaciach w jego powieściach³⁴. Znajdują tu swe potwierdzenie cechy charakterystyczne dla pisarstwa Litwosa: znakomity zmysł obserwacyjny, umożliwiające portretowanie typów z życia wziętych; unikanie kopiowania gotowych wzorów osobowych w powieściach, dbałość o realistyczne ukształtowanie bohaterów powieściowych; motywacja psychologiczna; zasady utylitaryzmu i kontrastu we wprowadzaniu postaci; uszczegółowienie. Ponadto uwidoczniła została rola środowiska, z którego pisarz czerpał inspiracje – zwłaszcza wpływ kobiet – i tych najbliższych, i tych spotykanych w licznych podróżach, na przyjęciach. Osobną kartę stanowią relacje Sienkiewicza z Marią Keller i Heleną Modrzejewską, które mógł sportretować w *Tej trzeciej*, ale ponieważ sam pisarz o tym w listach nie wspomina, pozostawmy ten wątek przemysleniom czytelników³⁵.

³³ H. Sienkiewicz, *Dziela*, t. 56, s. 198.

³⁴ Zob. też: *Sienkiewicz i Górka. Twórca „Ogniem i mieczem” o bohaterkach „Trylogii”*, „Kurier Zachodni” 1934, nr 34.

³⁵ Por. rola Marii Kellerówny w *Tej trzeciej* i Tolince z *U źródła*, w: B. Wachowicz, *Marie jego życia*, Warszawa 2000, s. 33. Na temat Marii Keller i Heleny Modrzejewskiej pisała także M. Kornilowicz, *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*, Warszawa 1972, s. 32–35 oraz J. Krzyżanowski, *Pokłosie Sienkiewiczowskie*, Warszawa 1973, s. 420–444.

Gabriela Matusiak

**OPINIONS OF WOMEN'S CREATIONS BY SIENKIEWICZ-EPISTOLOGRAPHIST.
OUT OF CREATOR'S ARTISTIC FIELD OF ACTIVITY**

(Summary)

Epistolography is an ancient domain of literature, which has been recently underestimated and nearly forgiven. But considering letters of famous poets or writers, many secrets of their life and creativeness can be discovered; what's more, many of these documents are simply masterpieces of the literature. Mails of Henryk Sienkiewicz are the endless source of knowledge about his writing and secrets of his writing techniques.

One of the most interesting problems taken into account in his letters is a matter of heroines. In many letters to the family or his friends, Sienkiewicz shared his afterthoughts about women's characters that had been described in his novels or stories. In this way, it is possible nowadays to learn about historical and literary prototypes of heroines and also trace their evolution in time; so it can be estimated, if the writer achieved his original intensions.

Also in letters many characteristic attributes of Litwos' writing like care of realism and psychological motivation of heroines, perfect observational sense and the talent of vital characters creation can be found.